

Edward Breza

Na marginesie recenzji prof. Janusza Jasińskiego pamiętników ks. Władysława Łęgi

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 271-274

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY RECENZYJNE i POLEMIKI

Edward Breza

Na marginesie recenzji prof. Janusza Jasińskiego pamiętników ks. Władysława Łęgi

Z zainteresowaniem przeczytałem recenzję prof. J. Jasińskiego z wydania *Pamiętników* ks. W. Łęgi, przygotowanego przez ks. J. Walkusza i zrealizowanego przez Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie¹. Moje zainteresowanie wynikało z podwójnego powodu. Po pierwsze, często jako parafianin Gwiazdy Morza w Sopocie, gdzie proboszczem był ks. Łęga, spotykałem się z opinią o nim starszych mieszkańców Sopotu. Byłem tym, który na życzenie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, fundatora tablicy pamiątkowej ku czci Pasterza parafii Gwiazda Morza, dziękował bpowi L. Kaczmarkowi za poświęcenie tej tablicy i potem jako członek Rady Naukowej Muzeum w Wejherowie starałem się o dofinansowanie wydania *Pamiętników* ks. Łęgi przez wspomniane Muzeum. Po drugie, byłem opiniodawcą przygotowanego przez ks. J. Walkusza wydania *Pamiętników* i rekomendowałem tekst do druku (co zresztą uwidoczniło w książce). Z tego też tytułu przykro mi, że nie zwrócił edytorowi (ks. Walkuszowi) uwagi na pomyłki w faktografii tego wydania, a zwłaszcza we *Wstępie* i w przypisach; nastawiałem się jednak głównie — zgodnie z kompetencjami — na stronę językową edycji.

W przedmiocie języka właśnie nie mogę się zgodzić z uwagami prof. Jasińskiego. Ks. Walkusz postąpił zgodnie z moimi sugestiami, te zaś były wynikiem skromnych osobistych doświadczeń w wydawaniu tekstów źródłowych², studium opracowanych zasad edycji tekstów literackich i historycznych, krytycznych studiów nad wydaniem pamiętników i studiów nad językiem źródeł historycznych.

Znam opracowanie Konrada Górskiego, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich* (Warszawa 1975), odnoszące się, jak sam tytuł mówi, do wydawania tekstów literackich, oraz Kazimierza Lepszego, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do XIX w. z roku 1953*. Gdy o pamiętniki chodzi, to poddałem krytycznej ocenie wydanie pamiętników ks. J. Dembieńskiego (1879—1962), a więc autora, który urodził się dziesięć lat wcześniej od W. Łęgi i o dwa lata go przeżył. Jako niedopuszczalne uznałem skracanie tekstów bez zaznaczenia tego faktu, przeredagowywanie zdań autora, poprawianie form leksykalnych i gramatycznych, jednym słowem — ingerencję w tekst autora.

1 Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1998, nr 4, ss. 693—695.

2 Zob. E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień i sprzedaży chłopów w XVII—XVIII wieku z ksiąg ławniczych Kościoła w Sopocie*, Rocznik Gdański, 1978, t. XXXVIII, z. 1, ss. 151—210; tenże, *Źródła z XVII i XVIII wieku dotyczące rodziny Wybickich z ksiąg ławniczych Kościoła w Sopocie*, Rocznik Gdański, 1984, t. XLIV, z. 1, ss. 199—213; tenże, *Ks. Józef Dembieński w świetle własnych „Wspomnień”*, Studia Pelplińskie, 1985, t. XVI, ss. 367—380.

Z okazji ukazania się *Pamiętników* ks. Dembieńskiego na ówczesnym Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego 16 stycznia 1986 r. odbyło się spotkanie z edytorem, tj. prof. A. Bukowskim, na którym głosy krytyczne wobec ingerencji edytora w tekst autorski wypowiedzieli m.in. prof. R. Wapiński, ówczesny doc. T. Oracki i piszący te słowa, za poprawianiem języka pamiętnikarza wypowiedział się jedynie J. Godlewski³. Przy okazji oceny wydania *Pamiętników* ks. Dembieńskiego stwierdziłem, że istniejące instrukcje wydawnicze i prof. Górskiego, i prof. Lepszego mają wiele luk; w publikowaniu pamiętników wydawnictwa (wówczas głównie PAX, Ossolineum i Wydawnictwo Literackie) opracowują własne, wewnętrzne, nie publikowane zasady. Najwierniejsze wydanie tekstu dostrzegłem w *Pamiętnikach* N. Sulerzyckiego, dokonane przez historyka S. Kalemkę⁴. Opierając się na tej edycji, mogłem dokonać charakterystyki językowej pamiętnikarza⁵. Zauważyłem też, że edytorzy deklarują najczęściej, że poprawiają tylko pisownię, a po porównaniu rękopisów z wersją opublikowaną okazuje się, że edytor daleko ingerował w tekst autorski, jak postąpiła np. filolożka, uczennica prof. Konrada Górskiego, D. Majkowska z tekstem literackim ojca, A. Majkowskiego, tj. powieścią *Pomorzanie*⁶. Domagałem się, by redaktorzy serii pamiętnikarskich w swych wydawnictwach ustalili możliwie wspólne zasady edycji.

W serii artykułów, drukowanych głównie w *Polszczyźnie regionalnej Pomorza* pod red. K. Handke i wydawanych przez Instytut Sławistyki PAN w Warszawie (dotąd ukazało się osiem tomów, ostatni w roku 1998, tom pierwszy w roku 1986 wydało Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie) autorzy stwierdzają, że dawne wydania tekstów źródłowych, np. z serii Fontes TNT, np. F. V, F. XXXII nie mają wartości dla badaczy języka tych źródeł, gdyż wydawcy ingerowali w język zabytków, muszą więc sięgać po rękopisy, jeśli tych brakuje, analiza językowa zabytku jest niemożliwa. Dobrze na tym tle rysuje się np. F. XXII, wydany przez ks. A. Mańkowskiego, i F. XXXIX, wydany przez G. Labudę.

W studiach nad polszczyzną regionalną Pomorza dość istotne jest zbadanie sprawności językowej przedstawicieli inteligencji pomorskiej, ludzi, którzy uczyli się języka polskiego w domu, na kółkach samokształceniowych, przez czytanie literatury polskiej, nie w szkole w toku zorganizowanej nauki języka polskiego, jak A. Majkowski, właśnie księży J. Dembieński i W. Łęga⁷. Jeśli otrzymamy

3 E. Breza, *Jak wydano część I Pamiętników ks. J. Dembieńskiego, Radości mało — goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanina z lat 1879—1920*, opracował, przygotował do druku i wstępem poprzedził A. Bukowski, Warszawa 1985, *Slavia Occidentalis*, 1987, t. 44, ss. 132—138; zob. też *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze*, 1986, nr 12, ss. 128—132.

4 *Pamiętniki Natalisa Sulerzyckiego, byłego posła ziemi pruskiej na sejm berliński*, wstęp, opracowanie i przypisy S. Kalemka, Warszawa 1985.

5 E. Breza, *Język „Pamiętników” Natalisa Sulerzyckiego*, *Rocznik Gdański*, 1993, t. LIII, z. 2, ss. 111—131; zob. też *Sprawozdania Gdańskiego Towarzystwa Naukowego*, 1986, [t.] 13, s. 80.

6 Zob. E. Breza, *Polszczyzna utworów A. Majkowskiego pisanych w języku literackim*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze*, 1983, nr 9, ss. 8—11.

7 Badałem język A. Majkowskiego (zob. wyżej przyp. 6): *Polszczyzna Aleksandra Majkowskiego*, *Polszczyzna regionalna Pomorza* [t.] 1, Wejherowo 1986, ss. 49—70, tam też uwagi o języku J. Karnowskiego, ss. 70—72; F. Sędzickiego: *Polszczyzna Franciszka Sędzickiego (1882—1957)*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze*, 1989, nr 15, ss. 13—21.

teksty poprawione przez edytorów, takie badania są niemożliwe. Ogólnie wiadomo, jak współcześni wydawcy tekstów literackich narzekają na drukarzy, korektorów i ludzi mających wpływ na język rękopisów wydawanych utworów, kolacjonują różne wersje wydań. Problemy te odżywiają, gdy planuje się wznowić lub wydać z rękopisów utwory literatury regionalnej, wracają do nich recenzenci wydanych tekstów.

Oto powody, dla których trudno się zgodzić z twierdzeniem prof. J. Jasińskiego: „Drukując źródła z historii najnowszej, szczególnie pamiętniki, edytor winien od siebie, bez zaznaczenia w tekście poprawiać błędy ortograficzne, interpunkcyjne, także gramatyczne” (s. 695). Oczywiście pisownię i interpunkcję należy modernizować, dokonał tego też ks. Walkusz w tekście ks. Łęgi. Jedyny przykład zapisu *chrósti* [chrust] pozostawiono dlatego, by pokazać, że Łęga pisał ten wyraz tak, jak pisano do roku 1935 (podobnie *drót* i *brózda*), bo tak nauczony został w dzieciństwie i w młodości. Nie wolno poprawiać form gramatycznych, tj. fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych i składniowych oraz leksykalnych. Edytorzy często deklarują, jak o tym już wspomniałem, że zmienili tylko pisownię, ale przez pisownię rozumieją także fonetykę i niekiedy odmianę wyrazów. Wyliczone zatem przez prof. Jasińskiego formy gramatyczne wszystkie winny być pozostać dla charakterystyki języka osobniczego ks. Łęgi. Są one niezgodne z dzisiejszą normą polszczyzny, wynikają z form gwarowych, występujących na Powiślu Gdańskim, w tzw. dialekcie malborskim⁸. W dialekcie mają różną genezę. Nie chcąc wydłużać tekstu, nie będę ich objaśniał, ale jako językoznawca stwierdzam, że słusznie zostały dostrzeżone przez ks. Walkusza i poprawnie podane w nawiasach kwadratowych na wzór *Słownika języka polskiego* PAN pod red. W. Doroszewskiego (t. I—XI, Warszawa 1958—1969), gdzie w cytatach przytacza się wiernie teksty pisarzy, jednak błędne z punktu widzenia normy poprawia się w kwadratowych nawiasach.

Co do objaśnienia słownictwa w przypisach, zauważyć trzeba, że kompetencje językowe czytelników są różne: dla wielu są zbędne, dla innych konieczne. Wydawca miał na względzie współczesnego czytelnika z wykształceniem średnim i dlatego wyrazy, kwalifikowane w *Słowniku* Doroszewskiego jako dawne, przestarzałe czy wychodzące z użycia, objaśniał. Do takich należą podane przez recenzenta *dyfteryt*, *kazalnica*, *filut*, *handlarz*; *kocie lby* są określeniem potocznym i lokalnym, pomorskim, *tużurek* jest archaizmem rzeczowym. Zresztą w tej materii stosowałbym scholastyczną zasadę: *Qui potest plus, potest et minus* z aplikacją do sytuacji: Kto potrafi objaśnić wyrazy trudne, zrozumie i łatwe.

Konkluduję: w tekst autorski pamiętnikarzy, pisarzy i poetów (także pisarzy dawnych inwentarzy majątkowych) edytor ingerować nie powinien, jest zobowiązany przekazać go czytelnikowi wiernie. Z drugiej jednak strony błędne pod względem językowym formy nie mogą kształtować języka dzisiejszych Polaków, dlatego edytor winien te formy błędne korygować, a niezrozumiałe objaśniać. Jak to zrobić? Winno się doprecyzować w formie ogólnie akceptowanej instrukcji wydawniczej. Ks. J. Walkusz wyzyskał wzory *Słownika* Doroszew-

⁸ Wiele z nich można poznać z opracowania H. Górnowicza, *Dialekt malborski*, t. I: *Fonetyka, fleksja, składnia*, Gdańsk 1967, t. 2, z. 1, 2: *Słownik*, Gdańsk 1973—1974.

skiego. Stosuję je również jako opiniujący teksty źródłowe, drukowane w „Roczniku Gdańskim”, gdy je przedkładam Kolegium Redakcyjnemu do akceptacji jako redaktor (od roku 1992) tego organu I Wydziału Gdańskiego Towarzystwa Naukowego.